



DODATEK! ŚWIAT WEDŁUG BRONISŁAWA WILDSTEINA

DO CZYTANIA: Kulisy GROM | Biedna Polska B | Zrobieni w Amber | Nowy patriotyzm gospodarczy
Cudna Kalifornia | Skutki ćpania | Triumf chamów | Amerykanin pokochał Piłsudskiego | Życ z rakiem

NAKŁAD 213 089

NR 34(81)/2012 CENA PROMOCYJNA 3,90 ZŁ (W TYM 8% VAT)

UWAZAMRZE.PL

UWAZAM RZE

I N A C Z E J P I S A N E

PONIEDZIAŁEK - NIEDZIELA, 20-26 SIERPNIA 2012

PAWEŁ KUKIZ

W rozmowie z braćmi Karnowskimi wzywa:

Platforma musi odejść!

ISSN 2082-8292 Nr Indeksu 269719



9 772082 829206
KUBA KAMINSKI

Kamienice Krakowskie



Tylko do końca września...



...promocyjne ceny!



*Kamienica Rodowa Gryf
...już w sprzedaży!*



*Kamienica Herbowa Katowice
...zarezerwuj już teraz!*

W naszej ofercie posiadamy również **lokale usługowe** w cenie za m² od **6.300 zł + VAT**.

Wszystkim naszym Klientom gwarantujemy obsługę notarialną i **opłacamy takse notarialną**.
Ceny mieszkań zaczynają się od

5.985 zł brutto za m²

Zapraszamy na rozmowę przy filiżance pachnącej kawy do nowej siedziby Działu Sprzedaży przy ul. Wrocławskiej 53.
Czekamy na Państwa **od WTORKU do NIEDZIELI**.

tel. 12 633 86 40, fax. 12 633 15 40 wew. 108

www.mieszkaniowy.as

[Kup książkę](#)



RYSUJE RAFAŁ ZAWISTOWSKI

Tatuś Bąk i synek Bąk



W stronę oświeconego absolutyzmu



WSTĘPNIAK

Paweł Lisicki

Co robią politycy w związku z kryzysem, który coraz mocniej dotyka kraje Unii? Kupują czas. Odkładają trudne decyzje, negocjują, debatują. Choroba, którą można było załatwić jednym prostym, choć bolesnym cięciem – wyjściem Grecji ze strefy euro – teraz panoszy się w kolejnych państwach.

Z dużym prawdopodobieństwem można przyjąć, że najbliższe miesiące przyniosą protesty społeczne w Hiszpanii, we Włoszech czy w Portugalii. Pogłębienie kryzysu może doprowadzić do rozpadu Unii i wystąpienia z niej Wielkiej Brytanii – jak pokazują sondaże, brytyjska opinia publiczna nie zgodzi się na dalsze ograniczanie roli państwa narodowego. A to ma być cena, której zapłaty od rządów unijnych domagają się Bruksela i wspierający ją Berlin.

Projekt Brukseli jest bowiem prosty. Żeby utrzymać euro, poszczególne kraje powinny pogodzić się z dalszą utratą kompetencji. Faktycznie są to propozycje niedemokratyczne, zmieniające dotychczasowy system Unii. Zamiast wspólnoty niezależnych, niepodległych państw narodowych, powstałby system oświeconego absolutyzmu, w którym to rzekomo niezależni i obiektywni urzędnicy pilnowaliby nieodpowiedzialnych, niesfornych i roszczeniowo nastawionych społeczeństw. Oni to bowiem mieliby sprawdzać i zatwierdzać budżety państw narodowych, oni zapewne też

w przyszłości decydowałiby o poziomie podatków w różnych krajach. Narodowe sejmy i rządy stałyby się wówczas fasadą.

Temu gigantycznemu rozrostowi władzy nie towarzyszyłby jednak odpowiedni system kontroli politycznej. Paneuropejskie partie, wybierany w całej Europie prezydent czy rząd – wszystko to są mrzonki. Nie istnieje żaden europejski demos, żaden europejski lud, który mógłby być podmiotem zdolnym wybierać powszechnie akceptowane władze. Są to hasła bez pokrycia, mające zatuzować faktyczny rozwój wydarzeń. Oczywiście nie chodzi tu tylko o ideologiczne zacietrzewienie Paneuropejczyków. Nic dziwnego, skoro zwolennikami utrzymania euro za wszelką cenę są choćby Niemcy. Dla nich powrót do marki, która od razu stałaby się najsilniejszą walutą Europy – zastępując godnie franka szwajcarskiego, a może i dolara – oznaczałby klęskę. Niemcy utraciłby bowiem swą główną przewagę. Powrót do marki zdusiłby niemiecki eksport, który jest motorem ich gospodarki. Eksport to 50 proc. PKB, aż 42 proc. trafia do krajów Unii. Euro albo śmierć – to hasło samo ciśnie się na usta, nieprawdaż?

Jaki z tego płynie wniosek dla Polski? Nie obrona euro za wszelką cenę, ale obrona podstawowych kompetencji państwa narodowego powinna być celem polityki zagranicznej. Euro, owszem, jest sprawą ważną, ale nie najważniejszą. Niech bronią go z większym zaangażowaniem ci, którzy najwięcej na nim zarabiają. ■

UWAŻAM RZE

20–26 VIII 2012, numer 34(81)

NASZA ROZMOWA

- 14 Trzeba dziś krzyczeć, jak było naprawdę. Rozmowa z Pawłem Kukizem **JACEK I MICHAŁ KARNOWSCY**

KRAJ

- 20 Młode wilki i żwawy niedźwiedź. Kto kogo wspiera i kto pod kim dołki kopie w PiS **PIOTR GURSZTYN**
- 23 GROM. Pogromcy terrorystów **BARTEK WRÓBLEWSKI**
- 26 Udzielne Księstwo Pomorskie Amber Gold **ANDRZEJ R. POTOCKI**
- 28 Zabrakło zdrowego rozsądku. Rozmowa z Andrzejem Zollem, przewodniczącym Komisji Kodyfikacyjnej Prawa Karnego **AGATA ŁUKASZEWICZ**
- 30 Polska odpływa **PIOTR GOCIEK**
- 33 Nasi projektanci podbijają świat **NATALIA SCHILLER, KATIA SEREK**

KULTURA

- 38 Polskie kino. Nie wszystko na sprzedaż **JOLANTA GAJDA-ZADWORNA, URSZULA LIPÍŃSKA**
- 42 The Rolling Stones. Rosnąć się nie przestaje **WOJCIECH ŁADA**

DODATEK SPECJALNY

- 47 Silva rerum **BRONISŁAW WILDSTEIN**

OPINIE

- 56 Chamologia III RP **RAFAŁ A. ZIEMKIEWICZ**
- 60 Narkotyki: otwarto puszkę Pandory. Rozmowa z prof. Mariuszem Jędrzejką **MARZENA NYKIEL**

HISTORIA

- 64 Jak geolog z Teksasu o Piłsudskim pisał **PAWEŁ BURDZY**
- 66 Św. Hildegarda z Bingen. Dlaczego świat nie siwieje **EWA K. CZACZKOWSKA**

- 68 A na imię miała Sorela **PIOTR SEMKA**

ŚWIAT

- 70 Merkel tańczy na linie **PIOTR CYWIŃSKI**
- 74 Terror politycznej poprawności **JACEK PRZYBYLSKI**
- 76 Ludzie otworzyli usta. Rozmowa z Hishamem Matarem **JERZY HASZCZYŃSKI**

BIZNES

- 78 Jak pokonać antypolski szowinizm gospodarczy **KRZYSZTOF RYBIŃSKI**

ŻYCIE I NAUKA

- 86 Winne krajobrazy Kalifornii **MONIKA KUCIA**
- 90 Rak już nie taki groźny **ZBIGNIEW WOJTASIŃSKI**
- ŁYSA PRAWDA**
- 99 Sypiając z Hitlerem **WALDEMAR ŁYSIAK**



Masz pytania do autora artykułu? Możesz je zadać na naszym profilu w serwisie Facebook [facebook.com/tygodnikuwarzamrze].

Paweł Lisicki będzie na nie odpowiadał w czwartek od godz. 17.

Kultura bezpańska

Wróciłem właśnie z „Wesela Figara” w Warszawskiej Operze Kameralnej wystawianego w ramach XXII (oby nieostatniego) Festiwalu Mozartowskiego. Dzisiaj się udało! – bo wczoraj, mimo że przyszedłem godzinę przed spektaklem, szans na wejściówkę nie miałem żadnych. Bilety oczywiście były wyprzedane już dawno. Najbardziej zdeterminowani liczą jeszcze w ostatniej chwili na jakieś nieodebrane... Jednak dzisiaj prosto z pracy ruszyłem do opery, pod kasą stał już karny ogonek. Godzinę czekania i udało się – sympatyczna pani w kasie, która już chyba mnie poznaje, z uśmiechem wręcza wejściówkę (za 20 zł). Do spektaklu kolejna godzina, a więc mały spacer.

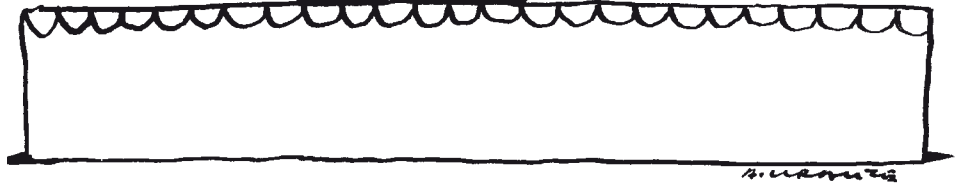
Gasnie światło, sala wypełniona do ostatniego miejsca, wszystkie schody zajęte przez wejściówkowiczów, kilka osób stoi. Płyne muzyka Mozarta, na scenie historia sprytniej Zuzanny i Figara, kochliwej pary Hrabiego Almavivy i jego małżonki i najwyższy poziom wykonawstwa, mistrzowskie kreacje Marty Boberskiej (Zuzanna), Roberta Gierlacha (Hrabia Almaviva) i całego zespołu. Zarówno pod kasą podczas oczekiwania na wejściówkę, jak i w trakcie przerwy słysząc było rozmowy na temat przyszłości Warszawskiej Opery Kameralnej. Jak to możliwe, żeby tak wybitna scena była zagrożona ze względów finansowych – obcięcie budżetu o jedną czwartą. Dlaczego dwumilionowej stolicy 40-milionowego kraju w centrum Europy nie stać na utrzymanie unikatowej sceny prezentującej najwyższy poziom wykonawczy, mającej rzeszę oddanych widzów.

Po spektaklu wróciłem do hotelu, było po godz. 23, wyjrzałem przez okno. Padał deszcz, w środku nocy Stadion Narodowy mienił się pełnym oświetleniem, wokół niego płynęła czerwona fala, jakby tańcząc na weselu Figara. Przypominałem sobie, jak w ubiegłym roku jadąc późnym wieczorem autostradą koło Monachium, chciałem pokazać znajomym stadion Allianz Arena, ale zauważyłem go w ostatniej chwili – był nieoświetlony. No, ale poziom kultury muzycznej u naszych sąsiadów i podział środków na różne cele społeczne są widocznie inne. Szkoda, że u nas tak nie może być.

Z wyrazami uznania i pozdrowieniami dla całej redakcji,
Mirosław Pawelec

Tak, u nas można jedną ręką wydać, jak władze Warszawy, miliony na okazałą fontannę, by potem zamykać „w ramach oszczędności” stolówki w szkołach. Można też odnawiać za setki tysięcy złotych pomnik sowieckich wyzwolicieli, a potem likwidować zasłużoną orkiestrę kameralną. Smutne.

Sierpień był mój! Tylko mój!
Generał Kiszczak
to potwierdzi!



Działajmy sami!

Jestem stałym czytelnikiem państwa tygodnika. Stanowi on, uważam, jedno z ważnych źródeł wiedzy o Polsce – takiej, jaką ona jest. A jest Polską, której duma bije z kart przeszłości, współczesność zaś skłania do poczucia smutku. Smutku nad opisywanymi patologiami naszej Ojczyzny. Smutku, który swoje ukoronowanie znajduje w tragedii smoleńskiej. Ale i smutku nad tragedią milionów ludzi pokolenia lat 80. i 90., zmuszanych do bierności lub emigracji. [...] Wobec tych wszystkich smucących mnie i państwa czytelników wiadomości nie widać jednak programu. Nie widać szansy. Co robić? Co ja, jako indywiduum, mogę zdziałać, co zrobić na rzecz wspólnoty, by zatrzymać postępującą degradację? [...] Te fatalistyczne wiadomości przynoszą kolejne wywiady przeprowadzane przez panów Karnowskich. Z Janem Żarynem, z Jarosławem Kaczyńskim, z Januszem Rewińskim. Dopiero Pan Krzysztof Skowroński daje jakąś nadzieję. [...] Działajmy jak ci Polacy, nasi przodkowie, podczas zaborów Rzeczypospolitej. Na chorobę edukacji odpowiadamy uczeniem dzieci w domu, czytamy im książki, poezję, literaturę polską, historię Ojczyzny. Otwieramy ich umysły na ciekawość fizyki, nieskończoność Kosmosu i nieskończoność mikrokosmosu organizmów żywych, komórek, genetyki, tajemniczość warstw geologicznych ziemi, konstrukcję chemiczną każdej materii. Z nich wyrosną Polacy. Oni prześlą dalej piękno dawnych Polaków.

Na osłabianie Wojska Polskiego odpowiadamy podnoszeniem kultury fizycznej, zawiązaniem współpracy pomiędzy grupami rekonstrukcyjnymi, budowaniem wizerunku służby wojskowej jako chwalebnej służby państwu. Na problemy ze znalezieniem pracy młodych ludzi, a pracodawców ze znalezieniem dobrych pracowników odpowiadamy organizowaniem spotkań jednych z drugimi, przełamywaniem barier i uprzedzeń. Niech poszukujący pracy przestanie patrzeć na pracodawcę zbyt roszczeniowo i podejrzliwie, niech pracodawca widzi w pracowniku człowieka, z jego wrażliwością i

wielkością potencjału uczenia się. Zorganizujemy konkurs: pomysł na Polskę. Nagrodą dla każdego uczestnika będzie zobowiązanie do realizacji pomysłu!

Z poważaniem, Wacław Załęski

Panie Wacławie, co do konkursu – pomyślimy. Ale to, co pan proponuje, popieramy z całych sił. Prawdziwe społeczeństwo obywatelskie już się zresztą od dwóch lat tworzy, choć zgoda, że ze zbyt małą jeszcze energią.

Bzdurna monopartia?

Szanowna redakcjo!

To, że piszą dla was autorzy niepokorni, nie oznacza przyzwolenia na bzdury. Pojęcie „monopartia” (zobacz Jacek Karnowski, „URz” nr 32) jest tak mądre jak „większa połowa” lub „kostium jednoczęściowy”. Przecież „partia” to „część”, więc należy napisać „monarchia”.

Pozdrawiam, Ryszard Głoński

Leksykalnie – pełna zgoda. Ale co najmniej od czasów PZPR wiemy w Polsce, że partia może też być: jedyna, kontrolująca wszystko, niszcząca skutecznie wszystkich dookoła, zamordystyczna, pilnująca monopolu, mająca pełną kontrolę nad mediami itp. Może być właśnie taką chorą monopartią. Lub dyktaturą. Tekst redaktora Jacka Karnowskiego na to niebezpieczeństwo wskazywał.

Nie ten biskup

W najnowszym (33/2012) numerze „Uważam Rze” na stronie 30. widnieje zdjęcie, na którym obok metropolity Hilariona i inhumena Filipa Riabycha widzimy biskupa katolickiego podpisanego jako biskup Henryk Muszyński. Chciałbym zwrócić uwagę, że jest to błąd. To zdjęcie metropolity lubelskiego abp. Stanisława Budzika.

Z wyrazami szacunku, T. Mielicki

Rzeczywiście, ma Pan rację. Za pomyłkę przepraszamy. ■

Oto szczęśliwe
krzesło, które
spełnia marzenia.
Usiądziesz?

Juliette Binoche



www.credit-agricole.pl

801 33 11 11

koszt wg stawki operatora

Credit Agricole Bank Polska S.A.



**CRÉDIT
AGRICOLE**

prosto i z sensem

Kup książkę



WOJTEK JAKUBOWSKI



RADEK PASTERNSKI



RADEK PASTERNSKI



ROMAN BOSIACKI



DOMINIK PISAREK



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA KOALICJI

Młody Tusk pozwolił nazywać się debilem. Miło, że gość jest samokrytyczny. Ale, ale... Czy debilizmu przypadkiem nie dziedziczy się po rodzicach?

Ciekawe, czy z domu **MICHAŁ TUSK** wyniósł również etykę pracy. Bo podobno jednemu pracodawcy (liniom lotniczym OLT) sprzedawał informacje dotyczące drugiego pracodawcy (portu lotniczego w Gdańsku). Ale tak w ogóle Michał jest w porządku, bo brzydzi go polityka.

Ech, ta nieszczęsna „Gazeta Wyborcza”. Ciągłe ją ktoś oszukuje. A to agent pisze tekst o lustracji, a to syn premiera pisze wywiady z prezesami firm, dla których pracuje. Nie wiemy, jak dla państwa, ale dla nas to ewidentny antysemityzm.

Uwielbiamy medialny zwrot, w którym ktoś „przerywa milczenie”. Teraz „przerwał milczenie” premier Donek i oświadczył, że ma zaufanie do syna i nie ma czego komentować. Jego Tuskowskiść to lepiej by robił, przerywając mówienie.

Przerwijąc milczenie, premier stwierdził też – tu cytujemy – że „zawsze starał się rozdzielić role ojca i prezesa Rady Ministrów”. To ci sensacja. A już myśleliśmy, że **JEGO TUSKOWSKOŚĆ** przychodzi do domu i mówi: „Kasiu, pozmywaj naczynia”. A ona na to: „Sam sobie pozmywaj”. „Nakazuję ci jako prezes Rady Ministrów!” – grzmi Tusk. „A to co innego” – mówi Kasia. Na szczęście tak to nie wygląda, bo rzecznik praw dziecka znowu miałby zajęcie.

Tusk zapewnił także, że nie otrzymał od służb specjalnych żadnych informacji

dotyczących Amber Gold. To akurat wcale nas nie dziwi. W dziadowskim państwie i służby specjalne są specjalnie dziadowskie.

Wpadła nam w ręce taka zabawna rozpiska pt. „Kto jest kim w Polskiej Grupie Energetycznej”. Niestety, całego numeru „Uważam Rze” nie wystarczyłoby na wymienienie wszystkich zatrudnionych tam platfusów. Więc może tylko kilka co zabawniejszych przykładów. Dorota Grajewska-Grad, synowa prezesa, jest rzecznikiem w spółce PGE Dystrybucja Lublin. A niegdyś doradca pana ministra, niejaki Witold Grzybowski, jest członkiem rady nadzorczej elektrowni wiatrowej w Gniewinie. Ale to akurat uzasadnione. Podobno jest świetny w wiatrach.

Wsumie tych bezpartyjnych fachowców od energii jest w PGE około 30. Zamiast wymieniać kolejnych (to kompletnie anonimowe typy i typki), przypomnimy credo, jakie minister Grad wygłosił w roku 2007: „Ustawa, którą proponujemy zaraz po wyborach, całkowicie wyeliminuje polityków ze spółek Skarbu Państwa”. Bezczelne typy, nieprawdaż?

przegląd tygodnia Mazurka & Zalewskiego

Już niedługo **KUBA WOJEWÓDZKI** rozpocznie występy w Radiu Eska z nowym partnerem. Nie wiadomo jeszcze, kto będzie następcą nieszczęsnego Michała F., który znika właśnie z kart historii. My natomiast mamy pomysł na nową reklamę z Kubą. Tym razem dezodorantu. Hasło brzmiałoby

mniej więcej tak: „Pecunia non olet, bo używam dezodorantu... (i tu nazwa marki)”.

O ho, ho. **LECH WAŁĘSA** się wkurzył na Andrzeja Wajdę. I kazał mu coś zrobić, żeby nie łączono jego nazwiska z Amber Gold. No, Wajda, na co czekasz? Zrób coś! ■





RADEK PASTERNSKI



BARTOŚZ JANKOWSKI



RADEK PASTERNSKI

Z ŻYCIA OPOZYCJI

Nie wiemy, czy to wina minionych upałów, czy może **JACEK KURSKI** wyjechał gdzieś na urlop, ale Zbyszek Ziobro powiedział coś sensownego. Mianowicie, że oskarżanie Rosjan o zamach w Smoleńsku ma dość wątpliwą podstawę. Przy okazji Ziobro wziął w obronę biskupa Michalika i cały episkopat przed co bardziej krewkimi PiS-owcami, którym nie podoba się bratanie z rosyjską Cerkwią. O kurczę, jeszcze kilka takich tekstów i Zbyszek zostanie następcą Bronisława Geremka.

Co prawda **ZIOBRO** jako minister sprawiedliwości sam dość pospiesznie ferował wyroki, ale zostawmy już te błędy młodości. Bardziej interesuje nas, czy przeblysk rozsądku Zbyszka wynika z napływu oleju do głowy, czy też z kalkulacji taktycznych. Takich mianowicie, że podczepimy się pod Kościół i wygryziemy PiS. Niestety, źle to rachuby. Większość katolików, mając do wyboru prymasa i Kaczora, bez wahania pójdzie za Kaczorem.

Aha, no i w grę wchodzi **A**odegranie się na „Gazecie Polskiej”, która nie darzyła secesjonistów z PiS szczególnym uczuciem. No to jej się teraz dostało za komercjalizowanie tragedii smoleńskiej. Obawiamy się, że w ramach retorsji Ziobro może zostać uznany za ruskiego szpiega.

A tak przy okazji. Chodzą takie wieści, że PiS odpala czasem trochę kasy swojej ulubionej gazecie, co – zdaje się –

nie jest do końca zgodne z prawem. Zżera to tego i owego poczwierca we władzach PiS (a owszem, są tam tacy), a co więcej – tematem zajęły się rozmaite pismaki. Tak po przyjacielsku i życzliwie – ostrzegamy.

Posłanka **KRYSTYNA PAWŁOWICZ** z PiS stwierdziła nieoczekiwanie, że śmierć Madzi to efekt stylu życia, jaki lansują feministki. Gwoli drobnej polemiki: w XVIII-wiecznym Paryżu, grubo przed rewolucją, funkcjonował specjalny miejski urzędnik, który rankiem zbierał z ulic porzucone noworodki. Nie jesteśmy profesorami, ale feministek chyba wtedy jeszcze nie było.

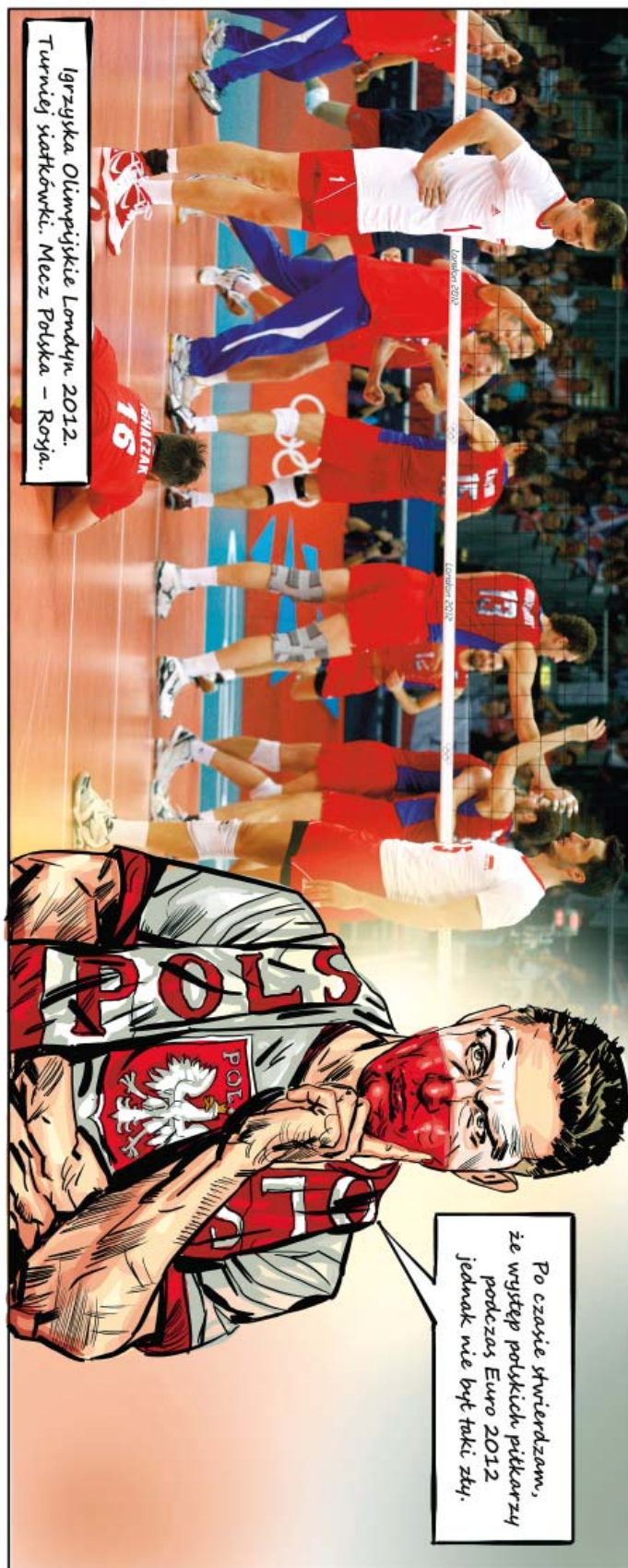
Coś nam się zdaje, że PiS-owcy kompletnie przespali sprawę Amber Gold. Ale może to i dobrze. Gdyby zaczęli dużo gadać, znowu by jakieś głupoty nawygadywali.

Atak tylko **MARIUSZ ABŁASZCZAK** bąknął coś o skandalu, a poseł Marek Mastalerek wysłał do premiera 45 pytań dotyczących jego syna. Czyżby sam miał dorastające dziecko?

Może działacze PiS nie są zbyt aktywni, bo robią karierę za Atlantykiem? Na przykład w Kanadzie można się wybrać na organizowany przez sympatyków Prawa i Sprawiedliwości „Bankiet dla patriotów”. W programie same tuzy estrady: Jan Pietrzak, Ewa Stankiewicz oraz – uwaga, uwaga! – **ARTUR GÓRSKI**. A wszystko za jedyne 71 dol! Jeździ to dolary kanadyjskie, to po prostu darmo. Górski jest wart każdych pieniędzy! ■

MIGAWKA SZTYBOR/OLEKSICKI

Z INNEJ PERSPEKTYWY



RYANON TELFID

Bartosz Sztybor & Marek Oleksicki

Z INNEJ PERSPEKTYWY

O czym rozmawia się w pociągach



OD LEWEGO

Janusz Rolicki

Klienci Amber Gold podkreślają, że są ofiarami państwa. I od państwa domagają się zadośćuczynienia. Politycy koalicji rządzącej odpowiadają, że każdy ponosi odpowiedzialność za swe decyzje inwestycyjne. Tyle że pokrzywdzeni twierdzą, iż państwo odpowiada za to, aby usługi na rynku oferowały podmioty sprawdzone, czyli nieoszukańcze. To prosta logika. Nie mieści się w niej sytuacja, w której właściciel firmy jest zawodowym oszustem, skazanym siedmioma wyrokami i z łaski sądu nieukaranym w sensie prawnym, tj. niesiedzącym w więzieniu. Sprawia to, że nieszczęśnicy wywiezieni w pole mogą się czuć oszukani przez system prawny III RP. Bo ten system pomimo swej logiki i zasad okazał się podobny do rzeszota. A działa się to w kilku różnych sądach rozmieszczonych w miastach na Pomorzu. Na skutek tego wiedza, że pan Plichta jest wielokrotnym recydywistą, była tajemnicą. Czas postawić pytanie, czy nie przesadziliśmy jako państwo, darząc najwyższym zaufaniem sędziów i prokuratorów, którzy

mieli nas chronić przed niegodziwościami życia? Ustawodawca nade wszystko zatroszczył się o realną niezależność sędziów. Czy sędziowie odpłacili nam za to swą postawą? Polska jest krajem wielkiej korupcji. Według Banku Światowego przed kilku laty kupienie ustawy kosztowało u nas zaledwie 3 mln dol. A ile może kosztować kupienie wyroku w pozornie błahych sprawach, jakie dotyczyły pana Plichty? Tych pytań unikamy, a w świetle ostatniego dramatu czas je postawić. I trzeba jasno powiedzieć, że klientów Amber Gold zawiódł w pierwszej kolejności system sądowniczy i prokuratorski, a nie system bankowy. Ten ostatni jest w gruncie rzeczy poza kontrolą. Jeśli do tego dodamy brak precedensów prawnych jako stały element orzecznictwa, to jasne się staje, dlaczego u nas wyroki tak często rozmiągają się z poczuciem sprawiedliwości. Rząd reformuje prawo fiskalne i podatkowe, a zapomnieli kompletnie o całej sferze społeczno-ekonomicznej. Stąd wniosek: Polska potrzebuje wizjonera prawodawcy, który życie nad Wisłą uczyniłby sprawniejszym i niebudzącym takich protestów jak obecnie. ■



DO PRAWEGO

Jerzy Jachowicz

Przestaję jeździć pociągami. Rzeczy, które się tam ostatnio dzieją, są ponad moją wytrzymałość. Od dzieciństwa był to mój ulubiony środek lokomocji. Zaraz po wojnie, „kiedy byłem małym chłopcem”, nieznajome panie częstowały mnie cukierkami, głaskały i pytały, po kim mam takie rude kędziorki, bo chyba nie po matce, skoro ma oczy z węgla i czarne włosy. Młodość i całe dorosłe życie przypadły na czas dojrzalego, a później schyłkowego PRL. W pociągach się milczało, żeby nie mieć kłopotów. Nos w książkę albo kurtka na twarz i sen do końca podróży. Czas mijał z pożytkiem dla ducha bądź ciała. Stan wojenny – grób. Wolność przywróciła rozmowy i pogodę ducha. Pociąg stał się przejściowym domem z gronem przyjaciół i znajomych. Tematem rozmów były zaś osobiste przeżycia, przygody, doświadczenia, anegdoty okraszone niewinnymi flirtami. Te czasy się już skończyły. Teraz pociągi są rozsądnikiem groźnej epidemii. Nie zdąży się położyć walizki na półce, a już słychać pierwsze narzekania. – Co pani powie, może być jeszcze gorzej? Za

utyskiwaniami idą oszczerstwa, obelżywe oskarżenia, bluźniercze wyzviska. Najbardziej bolą mnie te na pana prezydenta i premiera. Ale na Stefana Niesiołowskiego też. Pogonił jakiegoś babsztyla w Sejmie – „Won stąd!” – który latał z kamerą i chciał mu w zęby, jak koniowi, zagłędać, to zaraz w pociągu usłyszałem: „Niby profesor, a takie chamisko”. W niedawnej podróży do Krakowa kilka razy zmieniałem przedziały i wszędzie to samo. – Jaki ojciec, taki syn. Obydwaj lżą w żywe oczy – usłyszałem, gdy wchodziłem do trzeciego. – Jakby za każde kłamstwo, jakie wciskał niedawno w telewizji, wyrwać staremu jeden ząb, to byśmy już mieli premiera bez zębów – śmiał się cynicznie jakiś mężczyzna. Wyrzywałbym bez znieczulenia – dodał dentysta sadysta. Ostentacyjnie wyszedłem, nie ukrywając oburzenia. – Prezydent niedawno bredził coś o parasolu ochronnym – mówił młody chłopak. – Powinien na konsultanta wziąć znajomka Michała Tuska, tego od Amber Gold – dorzucił. Czy minister Nowak nie powinien zlikwidować pociągów jako źródła zarazy? ■



Klientów Amber Gold na straty naraził wymiar sprawiedliwości



Jak daleko pada jabłko od jabłoni?

Konkurs „Rzeczpospolita” dla firm

Wspieramy profesjonalny rozwój małych i średnich przedsiębiorstw

podaj e-mail Twojej firmy

Wejdź na  rp.pl/konkurs

Odbierz nagrodę »

o wartości
500 zł

Odbierz nagrodę gwarantowaną
Pakiet Profesjonalny **lub** Pakiet Publicystyczny

Odpowiedz na pytanie i zagraj
o wycieczkę życia oraz ekskluzywne zegarki



Meksyk Kenia Indie
wybierz **egzotyczny** kierunek



rp.pl/konkurs

Kup książkę

WYSSANE Z PRASY

Kuba Wojewódzki, autorytet w dziedzinie gwałtów i rasizmu, udzielił wywiadu magazynowi „Exklusiv”, w którym po raz setny wylał swoje fobie, lęki i kompleksy. Nie byłoby w tym nic ciekawego, gdyby nie fakt, że Wojewódzki znowu się ośmieszył, zdradzając, że nie ma zielonego pojęcia na temat, o których mówi. „Jak się patrzy na prawicę i lewicę na Zachodzie, różnice są niewielkie, u nas to jest przepaść” – sadzi swe mądrości blisko 50-letni chłopiec z TVN. „Patriotyzm jest przymiotem ludzi małych i mściwych. Boję się słowa »patriotyzm«. Kiedy naprzeciwko domu mojej mamy postawiono pomnik Dmowskiego, który słowo »naród« odmieniał przez wszystkie przypadki, to ścierpła mi skóra. Czytaliście »Myśli nowoczesnego Polaka«? On tam podjął się analizy fenomenu Hitlera, który robiąc porządek we własnym kraju, musiał wyrzucić z niego Żydów. Ten agresywny facet stoi sobie teraz naprzeciwko Łazienek Królewskich”. Problem w tym, że Wojewódzki bredzi. Swoje „Myśli nowoczesnego Polaka” Roman Dmowski opublikował w... 1902 r., kiedy Adolf Hitler miał 13 lat. Dmowski nawet nie wspomina o nim w swojej książce. Która to już kompromitacja Wojewódzkiego? Oj tam, oj tam, nic się nie stało, Pinokio, nic się nie stało. —kf



AFP/FABIO MUZZI

WŁOCHY

Średniowieczna gonitwa konna na cześć Matki Boskiej

Jak co roku, 16 sierpnia w tokańskim mieście Siena odbyły się tradycyjne wyścigi konne – Palio – w jeździe na oklep wokół prowizorycznego toru wyścigów utworzonego na centralnym placu miasta Piazza del Campo.

W gonitwie bierze udział 10 zawodników reprezentujących 17 dzielnic miasta. Tradycja organizowania Palio sięga średniowiecza. Wyścig rozgrywany jest dwa razy w roku: 2 lipca i 16 sierpnia.

—gad

ZJEDZ RAZ W ŻYCIU



Saltimbocca alla romana

Jeśli najwyżej ze wszystkich kuchni stawiam włoską, to dzięki typowej dla niej prostocie niewykuczającej wyrafinowania. Dlatego dziś rekomenduję państwu małe arcydzieło o nazwie saltimbocca alla romana, czyli cielece sznycelki duszone w białym winie. Nazwa potrawy to zbitka włoskich słów „(same) skaczą do buzi”, co ma podkreślać ich smakowitość. Saltimboccę przygotowujemy z pociętych na trzy-pięciomilimetrowe plastry kawałków giczy cielecej. Stare włoskie przykazanie kulinarne

mówi, że kawałki mięsa powinny być wielkości karty do gry. Cielęcina musi być świeżutka i cienka – jeśli mięso wydaje się wam za grube i zbyt zbite, to możecie je nieco rozbić, ale lepiej pociąć na cienkie plastry, niż walić je tłuczkiem. Każdy plasterzek nacieramy solą i wyciśniętym czosnkiem oraz przypinamy na wierzch wykalczką listek szalwii i plaster szynki parmeńskiej lub San Danielle. Natychmiast wrzucamy taki sznycelek na gorącą oliwę – podsmażamy z obu stron, by się zarumienił, i dolewamy białe wino wytrawne. Gdy wino jest już w patelni, wszystko się elegancko pieni i w sosie tym dusimy saltimboccę blisko pięć minut. Najlepiej byłoby smażyć

kolejne kawałki mięsa i od razu z patelni podawać je na talerz. Ale co, gdy przy stole jest 10 czy 12 gości? Niestety, wtedy trzeba kolejne sznycelki wkładać po usmażeniu do szklanego żaroodpornego naczynia i potem wszystko raz jeszcze odgrzać w piekarniku. W niektórych polskich knajpach włoskich straszy praktyka wyciągania potrawy usmażonej wcześniej i schowanej w lodówce. Gdy naiwny klient zamówi saltimboccę, kucharz już tylko podgrzewa taki podprodukt. To już jest horror – mięso w chłodniarce zazwyczaj podsycha, a sos jest zbyt zagęszczony. Pamiętajcie – gdy menu liczy ponad 50 dań i przypomina gruby folder,

uciekajcie, jeśli wam żołądki mile. Lepiej zróbcie sobie saltimboccę sami w domu. Zapłacicie nieporównanie mniej, a sznycelki same będą wam wskakiwać do buzi.

—Piotr Semka



EAST NEWS-MONDADORI

Kup książkę